

# **Dr David A. deSilva , Hebrajczycy, Sesja 11, Hebrajczycy 12: 4-29: Obywatele w trakcie szkolenia**

© 2024 David deSilva i Ted Hildebrandt

W poszukiwaniu zarysu i rozbijaniu starożytnego tekstu na w miarę łatwe do opanowania bloki materiału, mamy tendencję do rozrywania tego, co starożytny autor starał się połączyć. Tak więc rozpoczęcie nowej sekcji w Hebrajczyków 12.4 jest niewątpliwie sztuczne; wynik mojego pragnienia podkreślenia, że typowy podział, jaki kaznodzieje i uczeni robią między 11.40 a 12.1, jest jeszcze bardziej problematyczny. Hebrajczyków 12.4 kontynuuje całkiem naturalnie sportową symbolikę, którą autor zaczął opracowywać w wersetach od 1 do 3 rozdziału 12 i szybko przechodzi do 12.5 do 11, do nieodległego tematu treningu lub paideia, edukacji, której istotnym elementem był trening sportowy w starożytnym świecie.

Ta soczewka paidei, edukacji lub szkolenia kształtującego, jest drugą ramą, którą autor daje swoim adresatom, aby mogli postrzegać swoje doświadczenie wrogości sąsiada. Prowadzi to autora do podania pewnych konkretnych instrukcji dotyczących tego, jak naciskać dalej, a także pewnych instrukcji dotyczących groźnych pułapek, których należy unikać w 12:12 do 17, wszystkie przedstawione jako logiczna konsekwencja postrzegania swojej sytuacji przez pryzmat rywalizacji i dyscypliny kształtującej. Jako uzasadnienie przyjęcia tych kursów działania autor przedstawia w wersetach 18 do 24 rodzaj podsumowującego kontrastu między sposobem, w jaki wcześniej zwracano się do Boga, a mianowicie pośród surowych tabu i z wielkim strachem i drżeniem, a radosnym i pewnym podejściem do wiecznego miasta Boga, którym uprzywilejował adresatów.

O 12:25 autor rozpoczyna ostatnie ostrzeżenie od mniejszego do większego, namawiając ich, aby nie odwracali się od Tego, który mówi do nich z nieba. Po tym następuje stanowcze oświadczenie eschatologicznego oczekiwania autora w wersetach 26–29, usunięcie widzialnego, chwiejnego królestwa, niebios i ziemi, które są częścią tego materialnego stworzenia, oraz przyjęcie wierzącego do trwałego, niewzruszonego królestwa. Wszystko to jest poparte dość charakterystyczną interpretacją Aggeusza, rozdział 2, werset 6. W świetle nadchodzącego obiecanego dobra, przyjęcia tego niewzruszonego królestwa, jedyną właściwą reakcją jest, według autora, okazanie wdzięczności, jak napomina w wersecie 28.

Tę odpowiedź wdzięczności rozwinie on następnie w rozdziale 13, wersetach od 1 do 21, w praktycznych i wyraźnych terminach. Jeśli adresaci podtrzymują odpowiedź wdzięczności, okazują należny szacunek Bogu. Autor przypomina im w wersecie 29, że jest to rzeczywiście jedyny mądry sposób działania, ponieważ nasz Bóg jest ogniem trawiącym.

I tak, pod koniec rozdziału 12, autor powraca do tej nuty zagrożenia, która przewija się przez całe kazanie, namawiając adresatów, aby bali się, że nie uda im się okazać wdzięczności, odpowiedzi lojalności i posłuszeństwa, która należy się temu potężnemu boskiemu patronowi. W rozdziale 12, wersetach od 4 do 11, autor zachęca słuchaczy, aby przyjęli wyzwania swojej sytuacji jako kształtującą dyscyplinę Boga. Mieliśmy już okazję, w segmencie wprowadzającym, przyjrzeć się temu fragmentowi w związku z naszą eksploracją poziomu wykształcenia samego autora, ponieważ fragment ten wykazuje dobrze znany wzorzec argumentacji, typowo nauczany na poziomie szkoły średniej, jak to się mówi, w ramach nauczania retoryki.

W tym segmencie skupimy się bardziej na wkładzie tego fragmentu w cele duszpasterskie autora, w szczególności na jego kształtowaniu percepcji słuchacza na temat jego doświadczeń. Prowadzi on do tego obrazu kształtującej dyscypliny w 12:4, kontynuując sportową metaforę, którą rozpoczął ten segment napomnienia w 12:1 do 3. Rywalizując w swojej walce z grzechem, nie stoczyłeś jeszcze walki aż do krwi. Autor przechodzi do innego wydarzenia w tym triathlonie wiary, od biegu pieszego z wersetów 1 do 3 do jakiejś formy walki jeden na jednego.

Prawdopodobnie miał na myśli boks lub bezkompromisowe zawody sparingowe znane jako pankration, a nie zapasy, które nie powodowały krwawienia. To coś więcej niż tylko wskazówka, w jakim stopniu adresaci cierpieli, a dokładniej nie cierpieli, z powodu swoich chrześcijańskich przekonań do tego momentu. To próba zawstydzenia słuchaczy, których cierpienie z powodu lojalności wobec Chrystusa nie zbliżyło się jeszcze do cierpienia Chrystusa w ich imieniu.

Jak ktokolwiek z nich mógłby być już bliski omdlenia lub poddania się? Przypominanie słuchaczom, że ich walka bokerska jest przeciwko grzechowi, jest również retorycznie strategiczne. Naciski ich sąsiadów na nich nie są łagodne ani dobrze intencjonowane. Są manifestacją mocy grzechu, próbującego ich udusić lub zmusić do poddania się.

Zawarcie pokoju z niewierzącymi na ich własnych warunkach wycofania się ze związku z grupą chrześcijańską staje się haniebnym poddaniem się w tym meczu przeciwko grzechowi. Autor użył jednego powszechnego narzędzia retorycznego, sportowego obrazowania, aby ułatwić wytrwałość w niepopularnym kursie działania. Teraz przechodzi do drugiego takiego narzędzia.

Tak więc czytamy w wersetach od 5 do 11, że zapomnieliście także o napomnieniu, które do was przemawia jako do synów i córek. Synu mój, nie lekceważ karania Pana i nie słabnij, gdy cię On upomina. Bo Pan karci tego, którego miłuje, i karci każdego syna, którego przyjmuje.

Wytrwajcie więc dla wychowawczej karności. Bóg postępuje wobec was jak wobec synów i córek. Bo któryż jest syn lub córka, którego by ojciec nie karcił? A jeśli jesteście bez karności, w której wszyscy stali się uczestnikami, to jesteście nieślubnymi i nieprawowitymi dziećmi.

Ponieważ mieliśmy naszych biologicznych ojców jako naszych karzących i zwracaliśmy uwagę, czyż nie powinniśmy tym bardziej poddać się Ojcu duchów i żyć? Bo oni karčili nas przez krótki czas, jak im się wydawało, że jest to najlepsze, ale On karci nas dla naszego dobra, abyśmy mogli mieć udział w Jego świętości. A wszelka karność wydaje się nie radosna, ale smutna na obecny czas. Ale później daje ona pokojowy owoc sprawiedliwości tym, którzy zostali przez nią wyszkoleni.

Trudności, które zgromadzenie znosiło i nadal znosi jako cenę wytrwałości, są tutaj interpretowane jako rodzicielska dyscyplina kształtująca Boga. Fragment jest zdominowany przez greckie słowo *paideia* i pokrewne formy, które pojawiają się nie mniej niż siedem razy, wzmacniając tę soczewkę interpretacyjną. Doświadczenie odrzucenia przez świat jest zatem strategicznie przekształcone w znak samego przyjęcia wierzącego do rodziny Boga.

Bóg traktuje ich jak synów i córki, a ich zmagania są środkami, za pomocą których Bóg kształtuje ich charaktery i wyposaża ich w cnoty odpowiednie dla przyszłych obywateli miasta Boga, królestwa, które są na progu otrzymania. Doświadczenia zawstyżenia i marginalizacji stają się w efekcie dowodami ich zaszczytnego i uprzywilejowanego statusu w oczach Boga. Autor rozpoczyna ten fragment napomnieniem od recytacji Księgi Przysłów 3, wersetów 11 i 12, konkretnie cytując ten tekst jako tekst, który ustanawia relację ojciec-syn i ojciec-córka między Bogiem a adresatami.

Jest tu niewielka zmiana w działaniu pomiędzy hebrajską wersją Księgi Przysłów 3 a tłumaczeniem Septuaginty, greckim tłumaczeniem tego samego tekstu. W tekście hebrajskim element analogii jest o wiele wyraźniejszy. Tak jak ojciec karci syna, w którym się zachwyca, Septuaginta zaciemnia jakość analogii, tłumacząc werset w ten sposób: karci każde dziecko, które przyjmuje.

W ten sposób werset staje się świadectwem rzeczywistego przyjęcia przez Boga, a nie użyteczną analogią do opisu karcenia przez Boga. Ta modyfikacja z hebrajskiego na grecki sprawia, że tekst jest jeszcze bardziej użyteczny dla celów autora. Podczas gdy sama Księga Przysłów sformułowała karzący model dyscypliny, autor Listu do Hebrajczyków, podobnie jak większość grecko-rzymskich i żydowskich autorów mieszkających poza Palestyną, skłaniał się ku pojmowaniu dyscypliny lub szkolenia Boga jako kształtującego lub edukacyjnego, a nie karzącego.

W wersetach następujących po recytacji Przysłów 3, 11 i 12, autor wielokrotnie będzie mówił o *paideia*, dyscyplinie kształcącej, ale nigdy nie przywróci aspektów

tekstu Przysłów, które prowadzą w kierunku karania, takich jak bycie upominanym lub czasownik *mastigoi*, karcii, który w rzeczywistości opiera się na tym samym rdzeniu, który daje nam słowo bicz. Uderzający tekst porównawczy dla napomnienia autora w tych wersetach pojawia się w krótkim opracowaniu Seneki na temat Opatrzności, *De Providentia*, gdzie Seneka, łaciński filozof z pierwszej połowy pierwszego wieku, mówi również o wytrwałości w trudnościach jako o boskiej dyscyplinie rodzicielskiej. W tym traktacie Seneka pisze, że mędrzec jest uczniem Boga, naśladowcą i prawdziwym potomstwem, którego ten wspaniały rodzic, nie łagodny egzekutor cnót, kształci całkiem surowo, tak jak robią to surowi ojcowie.

Bóg wychowuje mądrego człowieka jak syna. Bóg testuje, wybacz a przygotowuje mędrca dla samego siebie. Najbardziej imponujące jest stwierdzenie Seneki, że tych, których Bóg aprobeuje i kocha, Bóg hartuje, bada i ćwiczy.

Seneka posuwa się tak daleko, że porównuje ojcowskie wychowanie Boga do sposobu, w jaki spartańscy ojcowie publicznie chłostali swoje dzieci, jako demonstrację osiągnięcia przez dziecko cenionych cnót wytrzymałości i odwagi. Warto zauważyć, że to spartańskie chłostanie nie miało charakteru karnego, lecz dowodowego. Było demonstracją męstwa i wychowania dzieci, a nie karą w żaden sposób.

Zarówno w Senece, jak i w Hebrajczykach, całkowicie brakuje poczucia, że te trudności spadają na cierpiących, ponieważ zrobili coś złego. Zamiast tego nacisk kładzie się na pozytywne owoce, które odważne znoszenie takich prób przyniesie u ćwiczącego. Rozważam to, ponieważ ważne jest, abyśmy zrozumieli, że autor nie mówi słuchaczom, że cierpią, ponieważ Bóg ich karze, ale raczej dlatego, że Bóg ich kształtuje i szkoli.

Na podstawie recytacji Księgi Przysłów 3 autor kontynuuje, aby ponownie napomnieć słuchaczy, aby wytrwali w celu kształtującej dyscypliny. Bóg postępuje wobec was jak wobec synów i córek. Nacisk napomnienia pozostaje na wytrwałości, do której autor wielokrotnie namawiał adresatów, na przykład w rozdziale 10, wersetach 32 i 35, a ostatnio w wersetach od 1 do 3 w rozdziale 12.

Autor rozwija tutaj swoje napomnienie argumentacyjnie, posługując się ogólną analogią do doświadczeń wszystkich dzieci wychowywanych przez ludzkich ojców. Bo jakież jest dziecko, którego ojciec nie wyszkoli? Następnie przedstawia interesujący argument z przeciwnego punktu widzenia. Jeśli nie macie takiego wyszkolenia, w którym uczestniczą wszystkie dzieci, jesteście nieślubnymi dziećmi, a nie prawdziwymi dziećmi.

Autor dokonuje tutaj nie lada retorycznego wyczynu. Sprawia, że doświadczenie wyrzutów i strat poniesionych dla Chrystusa staje się znakiem łaski i czci, a co jeszcze bardziej zdumiewające, brak takich trudności jest znakiem niełaski i hańby, znakiem,

że Bóg nie jest zaangażowany w kształtowanie ich i kształtowanie ich charakteru w sposób, w jaki Bóg kształtował charakter syna par excellence, Jezusa, który nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, jak słyszeliśmy wcześniej w kazaniu. Słuchacz bez wątpienia przypomni sobie własne doświadczenie Jezusa, dzielenia się tą dyscypliną, nad którą autor rozwodził się w rozdziale 5, wersetach od 7 do 10.

Słuchacze są wezwani do dzielenia się tym doświadczeniem, aby mogli również mieć korzyści z dzielenia się honorem i cnotą syna. O ile są uczestnikami dyscypliny, są również uczestnikami Chrystusa w ostatecznym stanie chwały. Być może nie jest przypadkiem, że autor powtarza tutaj słowo metachoi w 12.8, którego użył wcześniej w rozdziale 3, wersecie 14, być może po to, aby połączyć to poczucie, że dzielenie się doświadczeniem Chrystusa bycia zdyscyplinowanym prowadzi do dzielenia się z Chrystusem w ostatecznym stanie chwały.

Autor po tym argumencie od przeciwnego argumentu podaje mniejszy do większego argument, aby jeszcze bardziej poprzeć swoje napomnienie. Mieliśmy naszych biologicznych ojców jako naszych trenerów i poddawaliśmy się im z szacunkiem. Czy nie powinniśmy poddać się jeszcze bardziej ojcu duchów i żyć? W tym rozróżnieniu między ziemskimi ojcami a ojcem duchów jest pewien rodzaj zakorzenionego rozumowania, które zakłada wyższość duchów nad ciałem.

Bóg jako rodzic jest jednym w większym i ostatecznym sensie, ojcem naszego życia, naszej duszy, w przeciwieństwie do bycia po prostu ojcem, który zrodził nasze biologiczne istnienie. I tak, Bóg jest odpowiednio bardziej godny naszego pełnego szacunku poddania się Bożemu szkoleniu, w przeciwieństwie do naszego buntowania się przeciwko temu szkoleniu i próbowania ucieczki przed nim. Rezultatem takiego poddania jest to, że będziemy żyć.

A słuchacze prawdopodobnie usłyszą tutaj życie w tym samym sensie, w jakim zostało ono przedstawione nieco wcześniej w rozdziale 10, wersetach 37 do 39. Autor odnosi się nie tylko do fizycznej egzystencji jako wyniku poddania się kształtującej dyscyplinie Boga, ale do życia jako eschatologicznego przetrwania. W 10:37 do 39 sprawiedliwy żyje wiarą, ponieważ tylko ci, którzy są wiary, zostaną wybawieni z eschatologicznego kataklizmu i będą żyć z Bogiem w niezachwianym królestwie.

W dalszej części autor ponownie przeciwstawia ziemskich rodziców boskiemu rodzicowi. Ziemscy rodzice słuchaczy karcili słuchaczy tak, jak im się wydawało najlepsze przez krótki czas. Ale karcenie Boga jest absolutnie dla naszego dobra.

Nie ma cienia wątpliwości co do wartości tej dyscypliny, w przeciwieństwie do dyscypliny ziemskich rodziców, która czasami jest trafna, a czasami nietrafiona. Końcowym rezultatem Bożego szkolenia jest udział w Bożej świętości, która jest w istocie wypełnieniem nakazu Bożego w sercu kodeksu prawa lewickiego, aby być

świętym, tak jak ja jestem święty. Autor kończy ten fragment napomnienia, dodając rozbudowaną parafrazę znanej maksymy: korzeń edukacji jest gorzki, ale jego owoc jest słodki.

W tej maksymie znajdujemy słowa kluczowe paideia dla edukacji i karpos dla owocu, które pojawiają się również dość wyraźnie w Liście do Hebrajczyków 12, wersecie 11, sygnalizując adresatom jeszcze wyraźniej maksymę, na której się opiera. Wszelka dyscyplina edukacyjna, paideia, wydaje się obecnie nie radosna, ale smutna, ale później przynosi spokojny owoc, karpos, sprawiedliwości tym, którzy zostali przez nią wyszkoleni. Biorąc pod uwagę powszechną akceptację prawdy leżącej u jej podstaw maksymy w starożytnym świecie, słuchacze są bardziej skłonni zaakceptować zastosowanie tej maksymy jako ramy interpretacyjne dla swoich doświadczeń i tym samym zaakceptować wezwanie autora do ciągłej wytrzymałości pośród tych doświadczeń.

Metafora atletyczna wkracza tutaj subtelnie wraz ze słowem trening, gegumnasmenois, które jest werbalnym echem gimnazjonu, gdzie przyszli obywatele greckiego miasta-państwa byli zarówno kształceni, jak i trenowani w celu rozwijania sprawności fizycznej i siły. Celem tych ćwiczeń, które słuchacze znoszą dla dobra swojego chrześcijańskiego zaangażowania, jest, według autora, kształtowanie cnoty prawości lub sprawiedliwości, dikaiosune, w jego lub jej duszy i życiu. Jest to jedna z czterech kardynalnych cnot celebrowanych w grecko-rzymskiej filozofii etycznej, a także, oczywiście, podstawowa cnota promowana w tradycji pism Starego Testamentu.

Poprzez te ćwiczenia treningowe, moralna zdolność wierzących jest kształtowana i wzmacniana, tak aby wierzący uczył się, jak zawsze wybierać czczenie Boga i honorować swoje zobowiązania wobec współwyznawców, a zatem działać sprawiedliwie i z prawością. Rezultatem ich wytrwałości będzie ukształtowanie tej cennej wartości, tej cennej cnoty w ich sercach i życiu, przygotowując ich do życia jako honorowych obywateli miasta, które Bóg dla nich przygotował. Napomnienie, które zwraca się do nich jako do synów i córek, wzywa słuchaczy, aby odważnie zwrócili się ku tym ćwiczeniom treningowym i przebiegli kurs, który rozciąga i wzmacnia ich zaangażowanie w prawość, zamiast uciekać od takiego treningu lub traktować go jako coś, czego należy unikać, a nie przyjmować, nastawienie, które jest widoczne wśród tych, którzy zaczęli się wycofywać ze wspólnego zgromadzania chrześcijan.

Autor podkreśla, że wręcz przeciwnie, wrogość ich sąsiada służy celom Boga, dopóki wierzący odmawiają poddania się tej presji, by porzucić swoje szlachetne dążenie. Wygodnym sposobem postępowania, który zachowuje i powiększa ich honor, jest zatem nie unikanie, lecz przyjmowanie tych ćwiczeń kształtujących. Związek między dyscypliną edukacyjną a treningiem tworzy pomost powrotny do języka sportowego,

który charakteryzuje wznowienie bezpośredniego napominania w Liście do Hebrajczyków 12, 12 i następnych.

Dlatego wyprostujcie opadłe ręce i słabe kolana i wyprostujcie ścieżki dla waszych nóg, aby to, co kulawe, zostało uzdrowione, a nie rozłączone. Autor czerpie tutaj obficie z języka biblijnego, gdy powraca do bezpośredniego napomnienia. Przypomina język z Izajasza 35, 3, bądźcie silni opadnięte ręce i słabe kolana.

Izajasz w swoim kontekście zachęcał słuchaczy na podstawie wyroczni boskiego wybawienia dotyczącej rozkwitu pustyni i drogi, która ma być przez nią przygotowana, aby Bóg mógł poprowadzić odkupionych przez Pana z powrotem do Syjonu pośród pieśni celebracji. Tak jak Izajasz zachęcał swoich słuchaczy do wzmocnienia ich determinacji i podniesienia ich nadziei w obliczu nadchodzącego wybawienia przez Boga, tak autor Listu do Hebrajczyków prowadzi nowy lud Boży do zrobienia tego samego w świetle eschatologicznego wybawienia, do którego Bóg obecnie szkoli słuchaczy. Mają kontynuować swój wyścig do niebiańskiego miasta, gdzie czeka na nich radosne zgromadzenie, a autor wkrótce przejdzie do przedstawienia.

Mają kontynuować z podniesioną gardą, z rękami uniesionymi w postawie dobrych bokserów w walce z grzechem i nieustępliwym ruchem do przodu. Przytacza również język z Księgi Przysłów 4, werset 26, gdzie czytamy: czyńcie proste ścieżki dla waszych stóp i umacniajcie się, prostujcie swoje ścieżki. Kontekst Księgi Przysłów mówi o wybieraniu ścieżek sprawiedliwych, a nie niegodziwych, powiązanie, które mogło doprowadzić autora, który był zaniepokojony promowaniem tego, co postrzega jako sprawiedliwy sposób działania w odpowiedzi na boskiego patrona przeciwko niesprawiedliwemu, do włączenia tego tekstu do swojego napomnienia.

Dla autora Listu do Hebrajczyków sprawiedliwe postępowanie jest niemal duchowym odpowiednikiem fizjoterapii, która leczy kulawy staw poprzez starannie prowadzone i przepisane ćwiczenia. Co stanowi właściwą ścieżkę? Autor kontynuuje, sugerując dążenie do pokoju ze wszystkimi i uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana. Uważając, aby nikt nie odpadł od darów Bożych, aby żaden korzeń goryczy nie wyrósł i nie spowodował kłopotów, a wielu nie zostało przez to skalanych, aby nikt nie stał się niemoralny lub sprofanowany jak Ezaw.

Na początku tych wersetów autor przypomina Psalm 33, werset 14: szukajcie pokoju i dążcie do niego. Pokojowe relacje w społeczności chrześcijańskiej są oczywiście niezwykle ważne, ale autor zachęca również do pokojowego usposobienia wobec osób z zewnątrz, chociaż osoby te mają zupełnie inne usposobienie wobec samych chrześcijan. 1 Piotr poświęca o wiele więcej uwagi tej dynamice w otoczeniu wrogim, nie odwzajemniając się obelgami za obelgi ani zniewagami za zniewagi, ale raczej żyjąc uroczo w takim stopniu, w jakim można, nie naruszając tego, co należy się Bogu,

a zatem nie idąc na kompromis w kwestiach zasadniczych dla dobra pokojowego życia.

Obok dążenia do pokoju kaznodzieja podnosi znaczenie dążenia do uświęcenia, życia w pełni w tym stanie świętości, który Chrystus otworzył dla nich, gdy ich uświęcił, odłączając ich dla ich boskiego przeznaczenia. Można również zauważyć, że świętość była wynikiem boskiej dyscypliny zaledwie kilka wersetów wcześniej w rozdziale 12, wersecie 10. Tak więc dążenie do uświęcenia lub świętości jest częściowo powtórzeniem napomnienia, aby znosić boską dyscyplinę i nadal naciskać do przodu w tym procesie.

Widzenie Boga ma miejsce w umyśle autora, gdy wierzący wchodzi do obecności Boga w dniu ostatecznym. Jeśli będą kontynuować tę ścieżkę dążenia do pokoju i uświęcenia, znoszenia kształtującej dyscypliny Boga z podniesionymi rękami i wzmocnionymi kolanami, rzeczywiście dojdą do punktu, w którym w końcu zobaczą Boga. Gdy autor kontynuuje, uważając, aby nikt z was nie odpadł od daru Bożego, podkreśla raz jeszcze wspólną odpowiedzialność, którą wszyscy wierzący dzielą za wytrwałość każdego wierzącego w dążeniu do celu.

Każdy członek społeczności ma obowiązek upewnić się, że jego bracia lub siostry nie zostaną oszukani lub nakłonieni do zatrzymania się przed wejściem do obiecanego przez Boga odpoczynku, niebiańskiej ojczyzny, tak jak pokolenie Exodusu nie spełniło Bożego daru. Autor wzywa ich również, aby upewnili się, że żaden korzeń goryczy nie wyrośnie pośród nich, przez co wielu mogłoby zostać zbezczeszczonych. To napomnienie rekontekstualizuje Księgę Powtórzonego Prawa 29, werset 17, szczególnie w tłumaczeniu Septuaginty, gdzie Mojżesz ostrzega ludzi pośród nich, którzy odmawiają przestrzegania przymierza, a raczej trzymają się swoich bożków.

Taka osoba byłaby rzeczywiście korzeniem goryczy, wyrastającym, by powodować kłopoty. Kaznodzieja odnosi to do apostazji nielicznych, tych, którzy odchodzą. Zbezczeszczenie wielu jest metaforycznym sposobem wyrażenia rozczarowania i osłabienia determinacji, które odczuują ci, którzy byli świadkami, jak ich dawni bracia i siostry poddali się w dążeniu do tego wyścigu.

Autor przechodzi następnie do nieco bardziej rozbudowanego napomnienia opartego na przykładzie Ezawa i za pomocą tego przykładu autor ma nadzieję wbić ostatni gwóźdź do trumny rozważania apostazji, czy to formalnej, czy po prostu praktycznej, gdy ktoś dryfuje z powrotem w ramiona społeczeństwa. Słuchacze nadal muszą uważać, aby nikt nie był rozpustnikiem lub bluźniercą, jak Ezaw, który dla jednego posiłku sprzedał swoje prawo pierwotnego. Bo wiecie, później, chcąc odziedziczyć błogosławieństwo, został odrzucony, ponieważ nie znalazł miejsca na pokutę, chociaż szukał go ze łzami.

Ta enkapsulacja historii Ezawa bardzo mocno przypomina ostrzeżenie z Listu do Hebrajczyków 6, 4 do 8, z jego stwierdzeniem, że nie ma drugiej szansy na powrót do bramy początkowej pokuty, jak to się mówi. Ezaw nie jest znany w Księdze Rodzaju, szczególnie jako cudzołożnik, ale tradycje okresu Drugiej Świątyni rozwijają obraz Ezawa jako niemoralnego seksualnie, szczególnie w oparciu o jego małżeństwo z hetyckimi żonami, które znajdujemy w Księdze Rodzaju 26, wersecie 32. Autor może używać tutaj cudzołóstwa jako metafory niewierności.

Metaforyczne użycie tego terminu w Liczb 14, wersecie 33, historii o porażce pokolenia na pustyni u progu Kanaanu, która jest już tak wybitnie przedstawiona w kazaniu do Hebrajczyków, wspierałoby takie rozumienie. Tam Bóg zadekretował, że ludzie będą znosić swój rozpustny czyn, dopóki ich ciała nie zostaną zużyte na pustyni. Bezbożność Ezawa lub jego światowość są ukazane, gdy pokazuje, że zbyt lekko ceni obietnice i dobrodziejstwa Boga, reprezentowane tutaj przez jego pierworództwo jako syna Izaaka, syna Abrahama, wybierając tymczasową ulgę od natychmiastowego trudu głodu zamiast lepszych i trwałych dóbr, które miałyby się pojawić.

Przykład Ezawa służy jako kontrast do własnego przykładu z przeszłości, do przykładów Mojżesza, męczenników lub Jezusa, którzy wszyscy nadal znosili tymczasowe trudności, niektórzy w skrajności, dla dobra większego dobra obiecanego przez Boga. Autor wprowadza zatem strategiczną analogię za pomocą przykładu Ezawa. Dobra społeczeństwa są dla nagród Boga, tak jak miska gulaszu z soczewicy jest dla prawa pierworództwa.

Niedostateczna ocena przez Ezawa względnej wartości i korzyści posiłku w stosunku do jego pierworództwa skaziła jego pamięć na przestrzeni tysiącleci, czyniąc go śmiesznym antyprzykładem mądrej i cnotliwej oceny wyborów. Adresaci są zatem zachęceni do jasnego myślenia o własnych wyborach, aby uniknąć wykazywania tej samej głupoty poprzez sprzedawanie swojego wiecznego pierworództwa za kilka dekad pokoju i bezpieczeństwa wśród niewierzących sąsiadów. Tworząc swoją prezentację przykładu Ezawa, autor Listu do Hebrajczyków połączył niektóre elementy, aby uczynić swoją prezentację jeszcze bardziej skuteczną dla potrzeb duszpasterskich, z którymi mierzą się jego słuchacze.

W odcinku Księgi Rodzaju 25, wersety 29 do 34, Ezaw był świadomy, że oddał swoje pierworództwo, swoje prawo do większej części jako najstarszy syn. W późniejszym odcinku Księgi Rodzaju 27, wersety 30 do 36, Ezaw nie daje jednak znaku, że oddanie swojego pierworództwa jako pierworodnego obejmowało również oddanie błogosławieństwa, które powinno było należeć do niego, gdy jego ojciec Izaak leżał na skraju śmierci. Rzeczywiście, Jakub musiał się bardzo postarać, aby oszukać Izaaka, aby dał mu błogosławieństwo, które przypada również pierworodnemu, a Ezaw nie wykazuje świadomości, że nie powinien otrzymać błogosławieństwa w konsekwencji swojej poprzedniej umowy z bratem tak wiele lat wcześniej.

Autor Listu do Hebrajczyków łączy jednak prawo pierworództwa z błogosławieństwem, aby uczynić Ezawa jeszcze bardziej jaskrawym przykładem niemożności odzyskania tego, co wcześniej zdewaluowano i odrzucono. Tak więc oddanie swoich praw jako pierworodnego wiele lat wcześniej miało konsekwencje dla reszty życia Ezawa. Nie było drugiej szansy, by odzyskać to, co stracił, stojąc przy łożu śmierci Izaaka.

Ci, którzy czytają historię Genesis, bez wątpienia uznają scenę Ezawa przed jego ojcem Izaakiem za dość żalospołną, gdy błagał ojca ze łzami. Ojciec, czy nie zostało mi już żadne błogosławieństwo? Stwarza to żywe wrażenie na słuchaczach Hebrajczyków, że kości są rzucane, choć teraz z zupełnie innego powodu. To jest właśnie obraz, który autor chce połączyć ze skutkami zamiany pokoju z Bogiem na pokój ze społeczeństwem.

Podobnie jak Ezaw, ci, którzy odrzucają dary Boże i obietnice Boże, nie znajdą miejsca na pokutę. Sama pokuta jest darem Bożym, który można udzielić lub odmówić. Jest to doktryna, która nie byłaby unikalna dla autora Listu do Hebrajczyków.

Znajdujemy coś podobnego w Księdze Mądrości Salomona, gdzie sama skrusza jest darem Boga dla ludzi i nie mogą oni osiągnąć skruchy, jeśli Bóg jej nie udzieli. W ten sposób autor ponownie podkreśla, że rzeczywiście niebezpieczne jest zakładanie Bożej łaski poprzez zbytnie jej lekceważenie. Przykład Ezawa zatem mocno wzmacnia ostrzeżenia, szczególnie w 648 i 1026 oraz w kolejnych.

Ci, którzy otrzymali powtarzające się Boże dobrodziejstwa, a następnie je odrzucili, nie mogą oczekiwać żadnego powrotu do łaski, żadnej drugiej szansy, aby ponownie rozpocząć tę drogę, tak jak Ezaw odkrył, że na końcu nie ma szansy na naprawienie szkód, jakie wyrządził w swojej relacji z Bogiem. Autor kontynuuje swoje napomnienia, aby wytrwać, przedstawiając różnicę między sposobem, w jaki ludzie znani byli z zbliżania się do Boga w ramach starego przymierza, a znacznie bardziej uroczystym, ujmującym, przyjaznym sposobem, w jaki ludzie są zapraszani do zbliżania się do Boga teraz, gdy zainaugurowano nowe przymierze, ponieważ nie zbliżyliście się do czegoś namacalnego i płonącego, do ognia i ciemności, i mroku, i wichru, i do odgłosu trąby i dźwięku słów.

Słuchacze tego dźwięku prosili, aby przemowa nie była przedłużana, gdyż nie mogli znieść rozkazu. Jeśli nawet zwierzę dotknie góry, zostanie stracone przez ukamienowanie. Tak przerażająca była ta zjawy, że Mojżesz powiedział: Boję się i drzę.

Ale zbliżyliście się do góry Syjon i do miasta Boga żywego, niebieskiego Jeruzalem i do niezliczonych aniołów w uroczystej pieśni i do zgromadzenia pierworodnych zapisanych w niebie i do Boga, sędziego wszystkich i do duchów doskonałych

sprawiedliwych i do Jezusa, pośrednika nowego przymierza i krwi pokropienia, która mówi coś lepszego niż krew Abła. Słowo oznaczające w języku greckim gar, wskazuje, że autor przedstawia tę parę kontrastujących obrazów jako uzasadnienie przyjęcia i zwrócenia uwagi na napomnienia autora. Korzyści, którymi się cieszą, niemal wymagają, aby nadal naciskali naprzód w kierunku tego bezprecedensowo gościnnego i pięknego przyjęcia, które Bóg dla nich przygotował.

Kontrasty między dwoma podejściami do Boga nie mogłyby być bardziej wyraźne. Pierwsze miało miejsce w sferze materialnej, a drugie w trwałej sferze niewidzialnej. Pierwsze było naznaczone strachem i obwarowane tabu czystości, które niosły ze sobą surowe kary.

Drugi jest naznaczony celebracją czci Boga. Autor łączy bogactwo obrazów w krótkim kompasie, aby wywołać kumulatywny efekt u słuchaczy, wykraczający poza indywidualne znaczenie każdego pojedynczego komponentu lub szczegółową analizę takich szczegółów. Pierwsza połowa tego fragmentu w dużej mierze opiera się na relacjach z doświadczenia spotkania z Bogiem na Synaju, szczególnie w Księdze Wyjścia 19:12 do 19 i Księdze Powtórzonego Prawa 4:11 do 12.

Czasownik approach tutaj, w you have approached, jest inną formą tego samego czasownika, który był widoczny w całym kazaniu, ponieważ autor namawiał słuchaczy, aby nadal się zbliżali. Jego powtórzenie tutaj stanowi swego rodzaju podsumowanie tych zaproszeń w całym kazaniu. Autor neguje lękliwe podejście obwarowane tabu, które wyraźnie zabraniały ludziom i zwierzętom nawet dotykania góry, z której zstępował Bóg.

Złowieszczy mrok, przerażające dźwięki, głosy, nic z tego nie jest częścią nowego, świeżego podejścia słuchacza do Boga, które otworzył Jezus. Wyznanie Mojżesza o strachu pojawia się tutaj dopiero później, w rozdziale 9 Księgi Powtórzonego Prawa, a autor przyznaje, że wyrywa je nieco z kontekstu. Pierwotnie odnosiło się do obaw Mojżesza dotyczących gniewu Boga w następstwie incydentu ze złotym cielcem, który nastąpił znacznie później niż teofania, boskie pojawienie się podczas nadania prawa na Górze Synaj.

Teraz jest to zwieńczeniem prezentacji autora na temat przerażającego i ograniczonego dostępu do Boga, który został przełamany dla chrześcijan przez Jezusa. Zestawiony z tym przerażającym obrazem stworzonym przez 12 wersetów od 18 do 21, autor przedstawia swoją wizję celu na końcu chrześcijańskiej pielgrzymki, która teraz wydaje się tym bardziej promienna. Nie Góra Synaj z jej tarasem, ale Góra Syjon, z jej radosną radością, czeka na nich na końcu ich podróży.

Autor przedstawia to jako scenę kultu z uroczystym zgromadzeniem aniołów w niebiańskiej liturgii. Nie przerażające i przynębiające zjawiska meteorologiczne otaczają tę górę, ale zastępy anielskie zebrały się w panegiryku, pieśni świątecznej na

część władcy niewzruszonego królestwa. Tutaj również odbywa się zgromadzenie wielu pierworodnych.

W przeciwieństwie do Ezawa, który odrzucił dziedzictwo pierworodnych, ci ludzie wiary wytrwali i dotarli do przyjęcia swojego wiecznego dziedzictwa, dzieląc dziedzictwo Jezusa, pierworodnego par excellence. Fakt, że ich imiona są zapisane w niebie, sugeruje powszechną praktykę zapisywania imion obywateli na listę miasta. Są oni zapisani jako obywatele w mieście żywego Boga i cieszą się pełnym uczestnictwem w prawach obywateli, do których przygotowały ich doświadczenia kształtującej dyscypliny na tym świecie.

To, czego szukali ludzie wiary, którzy już umarli, na przykład, jak powiedział nam autor w Liście do Hebrajczyków 11:13-16 o Abrahamie i patriarchach szukających miasta z fundamentami, miasta z własnym fundamentem Boga, i to, do czego teraz sami słuchacze są szkoleni, stoi przed nimi w tym zachęcającym obrazie miasta Bożego, nowej Jerozolimy. Bóg jest obecny na tym święcie jako sędzia wszystkich, przypominając słuchaczom o przewyższającej ważności Bożej oceny ich życia nad jakąkolwiek inną reputacją sądu, taką jak sąd ich sąsiadów. Duchy udoskonalonych sprawiedliwych to fraza, która pomaga wyjaśnić znaczenie doskonałości lub uczynienia doskonałymi w całym Liście do Hebrajczyków.

Ci sprawiedliwi są udoskonaleni, ponieważ w końcu weszli do obecności Boga, udając się tam, gdzie Chrystus był poprzednikiem. A ludzie wiary Starego Testamentu i ludzie wiary Nowego Testamentu są udoskonaleni razem, jak czytamy w Hebrajczyków 11, 39-40, ponieważ wszyscy są zgromadzeni w niezachwianym królestwie i mieście Boga. Również obecny tutaj przed słuchaczami jest pośrednik nowego przymierza, Jezus, którego kapłańska praca i ofiara krwi pokropienia umożliwiły im wejście do rzeczywistej obecności Boga.

Te obrazy przypomną centralną ekspozycję kazania. Krew Jezusa jest tutaj nieuchwytnie powiedziane, że mówi lepsze słowo niż krew Abła. Krew Jezusa, oczywiście, mówi słowo przebaczenia i akceptacji przez Boga, w przeciwieństwie do krwi Abła, która wołała o sprawiedliwość i zemstę.

List do Hebrajczyków 12:18 do 24 przedstawia dobro, które leży w pewnym posiadaniu słuchaczy, jeśli będą wytrwale trwać w swoim nowym życiu razem w Chrystusie. Jest to ukryte odwołanie się do tematu celowości lub korzyści, ponieważ słuchacze będą zainteresowani zachowaniem tych obecnych korzyści i nie zamienią takiej przychylności na gniew, działając głupio. Następną sekcją, List do Hebrajczyków 12, wersety 25 do 29, powróci do takich rozważań w sposób wyraźny.

Autor przedstawia obraz sugerujący, że nie ma przed nimi niczego, od czego musieliby się cofnąć, ponieważ obawia się, że niektórzy mogliby to robić nadal, jeśli rozważą tylko naciski, jakie wywierają na nich sąsiedzi. Zamiast tego, przed nimi jest

radosne świętowanie w niebiańskim mieście, w towarzystwie Jezusa, ich pośrednika, i wszystkich sprawiedliwych zgromadzonych razem w ich ostatecznym domu, wzywając ich do kontynuowania ich ruchu naprzód ku doskonałości. Kontrast między słowem wypowiedzianym na Synaju a lepszym słowem z nieba ustanowił również ostateczne ostrzeżenie w Liście do Hebrajczyków 12, 25, ostateczny argument od mniejszego do większego, który bardzo ściśle odpowiada argumentowi od mniejszego do większego, który otworzył pierwsze napomnienie kazania w rozdziale 2, wersetach od 1 do 4. Uważajcie, abyście nie odrzucili tego, który do was mówi.

Bo jeśli tamci nie uciekli, odrzucając tego, który ich ostrzega na ziemi, o ileż bardziej my nie uciekniemy, odwracając się od tego, który ostrzega z nieba, którego głos wstrząsnął ziemią w owym czasie, a teraz obiecał, mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem. A to tylko raz jeszcze oznacza usunięcie rzeczy wstrząsalnych jako rzeczy, które zostały stworzone, aby mogły pozostać rzeczy niezachwiane. Dlatego też, otrzymując niezachwiane królestwo, okażmy wdzięczność, przez którą czcimy Boga w taki sposób, jaki mu się podoba, z bojaźnią i lękiem, bo Bóg nasz jest rzeczywiście ogniem trawiącym.

Tego, który ostrzegał ich na ziemi, można było usłyszeć jako Mojżesza, rzecznika przymierza Synajskiego, gdyby nie następujący bezpośrednio po nim werset, który wydaje się sugerować, że Bóg jest źródłem obu ostrzeżeń. Mówiono, że głos Boga wstrząsnął ziemią na Synaju. Głos Boga wstrząsnął ziemią w tym czasie.

W Sędziów 5, wersety 4 do 5 i w Psalmie 67, werset 8, trzęsienie ziemi jako odpowiedź na głos Boga jest częścią pamięci o tym wydarzeniu na Synaju. Autor wprowadza teraz Aggeusza, rozdział 2, werset 6, jako boską wyrocznię, która ma przepowiedzieć decydujące wstrząśnięcie i usunięcie zarówno ziemi, jak i nieba. Jednak raz na zawsze wstrząsnę niebem i ziemią.

Autor zmodyfikował ten tekst Aggeusza, aby podkreślić włączenie nieba w to przyszłe potrząsanie wraz z ziemią. Tak więc autor dodaje słowa nie tylko do swojego cytatu, ale także odwraca kolejność nieba i ziemi, aby kontrast był bardziej widoczny, a potrząsanie niebios bardziej widoczne i kulminacyjne. Pierwsze dwa słowa recytacji, po grecku słowa *eti hapax*, po angielsku tylko trzy słowa raz jeszcze, dostarczają klucza do tej interpretacji tego wersetu.

Ponieważ Bóg wstrząśnie ziemią i niebem *hapax*, raz na zawsze, a nie tylko ponownie, autor odczytuje to jako obietnicę decydującego eschatologicznego wstrząśnięcia i usunięcia widzialnego stworzenia, zarówno ziemi, jak i widzialnego nieba. Można tu przypomnieć kontrast autora między tymczasową naturą widzialnego świata materialnego a wieczną naturą Boga i królestwa Bożego, wprowadzony już w rozdziale 1, wersetach od 10 do 12. Wszystkie rzeczy stworzone i wstrząsalne zostaną usunięte, aby to, co jest niezniszczalne i tylko to, mogło pozostać.

Wyrazista eschatologia autora pojawia się tutaj ponownie. Niebo i ziemia nie są odnawiane, ani wiek przyszły nie zaczyna się po przeminięciu obecnego wieku. Raczej królestwo Boże istnieje już poza materialnym i widzialnym stworzeniem i będzie po prostu wszystkim, co pozostanie po usunięciu tymczasowego, wtórnego porządku stworzonego.

Bycie i pozostawanie częścią wspólnoty chrześcijańskiej jest niezbędne do samego przetrwania, co jest być może jednym z powodów, dla których autor postrzega zbawienie jako to, co wierzący ma odziedziczyć w rozdziale 1, wersecie 14 jako dar, który jest w pełni otrzymywany dopiero podczas drugiego pojawienia się Chrystusa w Hebrajczyków 9, wersecie 28. Wyzwolenie ze świata materialnego, który jest przeznaczony do rozpadu i wejście do trwałego królestwa, które samo przetrwa wstrząs, jest wyzwoleniem, zbawieniem, które w ostatecznej analizie ma największe znaczenie dla tego autora. Usunięcie rzeczy, które mają zostać wstrząśnięte, odpowiada usunięciu pierwszej komnaty, która blokuje dostęp do miejsca świętego; jeśli przypomnimy sobie tutaj dyskusję autora na temat fizycznego układu przybytku w rozdziale 9, wersach 9 i 10.

Po tym eschatologicznym wstrząsie i usunięciu widzialnych niebios, droga do boskiego miejsca świętego stanie się oczywista, a klienci synów, liczni synowie i córki, zostaną wprowadzeni. To oczekiwanie podtrzymuje konsekwentną dewaluację przez autora ziemskich dóbr, ziemskiego obywatelstwa i ziemskiego statusu. Wszystkie takie rzeczy są zagwarantowane przez obietnicę Boga, że przeminą, a tylko lepsze dobra wierzącego w królestwie Boga pozostaną.

Jedyną właściwą odpowiedzią na Boże pragnienie obdarowania ludzi wiary tak wspaniałym darem jest okazanie wdzięczności. Greckie słowo to *echomen charen*. *Charen* od słowa *charis*, które zwykle tłumaczymy jako łaska, w tym przypadku musi oznaczać wdzięczność, ponieważ autor przedstawia to napomnienie jako odpowiednią odpowiedź na otrzymanie daru, a mianowicie niezachwianego królestwa.

Wezwanie do wdzięczności i wytrwałości we wdzięczności jest esencją argumentacji i napomnienia autora w całym Liście do Hebrajczyków. Ogrom dobrodziejstw, jakie Bóg obdarza, wieczna ojczyzna, w której beneficjenci zostaną zapisani jako obywatele, wymaga proporcjonalnego zaangażowania w życie pełne wdzięczności. Ta wdzięczność wyrazi się poprzez oddawanie czci Bogu z pobożnością i bojaźnią w sposób, który podoba się Bogu.

Tutaj natrafiamy na kolejne słowo zbudowane na rdzeniu *euarest*, tutaj *euarestos*, dobrze przyjemnie. Była to grupa słów wprowadzona w Hebrajczyków 11 wersety 5 i 6, gdzie *pistis*, niezachwiane zaufanie lub wiara, zostało uznane za warunek konieczny do zadowolenia Boga. Ten sam termin powróci później w rozdziale 13 wersety 16 do 21.

Ten werbalny związek między 12:28 a tymi późniejszymi wersetami w rozdziale 13 sygnalizuje, że 13 1 do 21 rozwinie obraz tego, jak wygląda wdzięczność wobec Boga w odniesieniu do codziennych czynności, dzielenia się ze sobą i czynienia dobra sobie nawzajem w społeczności wierzących oraz angażowania się w to wzajemne wsparcie, które umożliwia opór wobec ataków społeczeństwa i które również nadal uznaje dobroć Boga. Zachęcając słuchaczy do wdzięczności, autor przypomina im, że to, co zyskali, jest o wiele większe niż to, co stracili. Być może ci, którzy chwieją się w swojej wierze, czują się pokonani.

Są chorzy w sercu z powodu strat, które ponieśli, i codziennych przypomnień o tej stracie. Przez całe kazanie autor rozwodził się nad tym, co wierzący mają zamiast tego, co zyskali dzięki swojej więzi z synem, zyskami tak wielkimi, że w porównaniu z nimi straty wydają się nieistotne. List do Hebrajczyków 12:29 zamyka akapit pasującym obrazem Boga jako ognia trawiącego, obrazem zaczerpniętym z Księgi Powtórzonego Prawa 4, wersetu 24, gdzie czytamy, że twój Bóg jest ogniem trawiącym.

Ten obraz wzmacnia ostrzeżenie z 12:25, a także przypomina ostrzeżenie z rozdziału 10, wersety 26 do 31, gdzie niewdzięczny staje w obliczu perspektywy żarliwego ognia gotowego pochłonąć przeciwników. List do Hebrajczyków 12, wersety 28 do 29 powtarzają w skrócie pasterską technikę autora w całym kazaniu, stosowaną w celu wzmocnienia jego nakazu oddawania Bogu czci i pobożności, a tym samym okazania Bogu wdzięczności, na którą zasługuje, mianowicie za rozważenie zarówno wielkości Jego hojności z jednej strony, jak i rozważenie niebezpieczeństwa Jego osądu nad tymi, którzy niesprawiedliwie reagują na Niego i Jego dary z drugiej strony. Autor w Liście do Hebrajczyków 12, 4-29, na kilka istotnych sposobów przedstawia swoje cele retoryczne wobec słuchaczy, uzupełniając interpretacyjny punkt widzenia rywalizacji sportowej, który wprowadził jako ramy do myślenia o doświadczeniach w rozdziałach 12, 1-3. Autor dodaje interpretacyjny punkt widzenia kształtującej dyscypliny Bożej, zamieniając trudne doświadczenia i przeciwności w dowody honorowego przyjęcia do rodziny Bożej i okazje do kształtowania charakteru.

Mając tę soczewkę na miejscu, autor nakłania słuchaczy do dalszego stawiania czoła tym doświadczeniom jako honorowej ścieżce do podążania, w przeciwieństwie do wyniszczającej ścieżki. Zaczynają dostrzegać, że ich doświadczenia trudności ujawniają, że Bóg ich kształtuje bardziej niż społeczeństwo ich zawstydzające. Wizja niebiańskiej Jerozolimy, którą rozwija autor, jest kuszącym zaproszeniem dla słuchaczy, aby nadal zbliżali się i wspólnie podążali ścieżkami lojalności wobec Jezusa.

Na koniec nie ma się czego obawiać, jest tylko uroczyste powitanie w ich wiecznym dziedzictwie. W swoim ostatnim ostrzeżeniu i kosmologicznym uzasadnieniu tego ostrzeżenia autor ponownie stawia przed oczami słuchacza bardzo, bardzo wyraźnie to, co uważa za nadrzędne wyzwanie, na które słuchacze mają się przygotować i

którego słuchacze nie ośmielają się nie podjąć. Nie jest to wyzwanie kontynuowania dogadywania się przez resztę tego życia w niesprzyjającym społeczeństwie, ale wyzwanie spotkania się i przetrwania eschatologicznego wstrząsu niebios i ziemi, aby nie dzielić losu tymczasowego kosmosu, ale raczej wejść do wiecznego domu, który Bóg przygotował dla tych, którzy okazują się lojalni.

Pod koniec tego rozdziału autor powrócił dość wyraźnie do swojego wezwania do wdzięczności, podstawowej wartości, która łączy większość jego napomnień i ostrzeżeń dla słuchaczy, starających się wpoić im, że wdzięczna odpowiedź Bogu musi kierować ich rozważaniami w każdej sytuacji, w której się znajdują. Rozważając, jak przyswoić ten rozdział naszemu uczniostwu i formowaniu naszych wspólnot wiary, powinniśmy zwrócić uwagę na sposoby, w jakie treść Listu do Hebrajczyków 12, 5–11 została skrytykowana przez współczesnych uczonych i interpretatorów. Niektórzy odczytują ten fragment jako przedstawiający przemocowe rodzicielstwo jako sankcjonowane przez Boga lub jako nakaz przemocy domowej, lub krytykują go za interpretowanie cierpienia jako zasłużonej kary.

Wszystko to może być prawdą w odniesieniu do tekstu Księgi Przysłów, który recytuje autor, ale nic z tego nie jest prawdą w odniesieniu do jego własnego zastosowania tego tekstu w tym fragmencie. Autor Listu do Hebrajczyków wycisza te aspekty tekstu Księgi Przysłów, które mówią o karzącej dyscyplinie, przechodząc zamiast tego w kierunku dyscypliny kształtującej. Nie mówi też nic, co sugerowałoby, że trudności, których doświadczają słuchacze, są ich własną winą.

Te trudności są raczej wynikiem wrogości grzeszników wobec ludzi, którzy sprzeciwiają się Bogu i nie poddają się Jego woli. Zarówno dla egzegezy, jak i zastosowania tego fragmentu istotne jest zrozumienie, jakie cierpienia ma na myśli autor. Nie mówi on o chorobie lub chorobie samej w sobie, ani o przemocy domowej, ubóstwie czy podporządkowaniu uciskającemu reżimowi.

Mówi on szczególnie o naganie, zniewadze, nadużyciach i pozbawieniu, których doświadczają i chętnie znoszą wierzący w wyniku ich związku z Jezusem i ludem Bożym oraz w wyniku ich zobowiązania do pozostania lojalnymi i posłusznymi wobec przykazań tego Boga. Próba zastosowania tego fragmentu poza pierwotnym kontekstem duszpasterskim autora jest problematyczna. Ten fragment oferuje zachętę, szczególnie prześladowanemu kościołowi w represyjnych warunkach, gdzie wyznawanie wiary, zbieramy się z grupą chrześcijańską i kształtujemy swoje życie według przykazań Bożych, a wymagania ewangelii wpędzają ludzi w konflikt z ich goszczącym społeczeństwem.

To jest otoczenie, które jest bardzo podobne do otoczenia, o którym mówi autor, a zatem interpretowane przez autora tym obrazem dyscypliny kształtującej. Pozostaje to oczywiście zachętą dla chrześcijan w każdym otoczeniu, kiedykolwiek robienie tego, czego pragnie Bóg, oznacza wyrzeczenie się siebie i przyjmowanie trudności i

przeciwności dla dobra lojalnego posłuszeństwa Bogu. W Liście do Hebrajczyków 12, wersetach od 12 do 17, autor daje nam kolejne przypomnienie o naszych obowiązkach wobec siebie nawzajem w wierze.

On wzywa nas ponownie, abyśmy przekroczyli być może ograniczenia narzucone nam przez prywatyzację lub indywidualizację religii w naszym społeczeństwie, aby nadal odkrywać, jak inwestować w to, aby nasi bracia i siostry nie zawiedli w stosunku do darów Bożych, nawet jeśli pozwalamy im pomagać nam pozostać na właściwej drodze i iść naprzód. Przykład Ezawa nadal rzuca nam wyzwanie w wielu kontekstach, w których możemy znaleźć się w sytuacji, w której wymieniamy nasze prawo pierworództwa jako synowie i córki żywego Boga na to, co proporcjonalnie jest jednym posiłkiem. Przykład Ezawa stawia czoła chrześcijanom w narodach wrogich lub represyjnych całkiem bezpośrednio, bardzo podobnie, jak autor stawiał czoła swoim słuchaczom, zachęcając ich, że nawet dziesięciolecia życia i wygody nie są niczym w porównaniu z trzymaniem się integralności oddanego posłuszeństwa Bogu.

Tak więc poddanie się, nawet bardzo poważnym represjom, jest równoznaczne ze sprzedażą swojego prawa pierworództwa za równowartość jednego posiłku. Przykład Ezawa jednak stawia czoła również chrześcijanom w krajach zachodnich, gdzie chrześcijaństwo zostało w dużej mierze oswojone, aby stać się nieszkodliwą, prywatną i zasadniczo nieistotną religią, którą można bezpiecznie tolerować, ponieważ nigdy nie zakłóca ona normalnego trybu życia. Autor rzuca nam wyzwanie, abyśmy zapytali, czy sprzedaliśmy nasze prawo pierworództwa, kupując udomowione uczniostwo. Czy ukształtowaliśmy Boga, który służy naszym potrzebom, gdy go potrzebujemy, zamiast szukać Boga, który wzywa nas do służby jemu i jego wizji dla naszej społeczności, naszego narodu i świata? Czy ukształtowaliśmy zbawiciela, który nas kocha i opiekuje się nami, ale jest zadowolony, pozwalając nam realizować nasze własne cele i ambicje, zamiast realizować swoje powołanie, by służyć jego celom? Przykład Ezawa rzuca nam wyzwanie, byśmy zapytali, jak często nasze wybory odzwierciedlają nasz głód Boga, naszą miłość do Boga, nasze pragnienia, by być instrumentami Boga w tym świecie i jak często nasze wybory pokazują preferencję dla trywialnych rozrywek i zajęć tego świata. Na koniec, autorka podnosi wdzięczną odpowiedź na Boga pod koniec tego rozdziału, sugerując nam, że wdzięczność jest podstawową wartością, która ma potencjał, by wprowadzić integrację do naszego życia.

Autor wkłada w to kazanie znaczną energię, aby uczynić nas coraz bardziej świadomymi tego, co otrzymaliśmy od Boga, zastępując nasze poczucie uprawnień, nasze wyobrażenia, że zapracowaliśmy na to, co mamy, nasze nienasycone pragnienie większej ilości dóbr tego świata, rozrywek lub rozproszeń zrozumieniem, jak głęboko Bóg nas obdarzył łaską, uprzywilejował i wzbogacił. I czyni to, aby doprowadzić nas do szczerego zaangażowania się w uczciwe odwdzięczenie się Bogu za jego hojność. Świadczenie, posłuszeństwo, służba, dbanie o tych, którymi Bóg chce, abyśmy się opiekowali, rozszerzanie zasięgu Boga w imieniu Boga jako

wdzięczni klienci Boga, szukanie każdej okazji, aby przynieść zaszczyt i służyć interesom naszego wielkiego patrona.

Te rzeczy tworzą plan, który wprowadza integralność do każdej części naszego życia, a zobowiązanie do okazywania wdzięczności Bogu staje się podstawową wartością, którą staramy się ucieleśniać w każdej sytuacji. Robimy to zarówno dlatego, że nie zasługuje on na mniej od nas, jak i, jak przypomina nam autor, ponieważ nasz Bóg jest rzeczywiście trawiącym ogniem. Autor rzuca nam wyzwanie, abyśmy odłożyli na bok niebiblijny pogląd, że zbawienie jest darem bez żadnych warunków, którym możemy się cieszyć, realizując własne interesy w ciągu naszego życia, i przyjęli raczej biblijny pogląd, że zbawienie jest ostatecznym wynikiem trwającego tańca między Bożą łaską i dobroczynnością a moją reakcją, szanując Boże dary tak, jak Bóg na to zasługuje i oddając się Bożym interesom, ponieważ Bóg dał mi siebie.

Bóg, który dał nam życie, dobra i wieczną nadzieję, a także Zbawiciel, który umarł za wszystkich i zmartwychwstał za nich, zasługują na pełny wyraz naszej wdzięczności, gdy poświęcamy nasze życie nie dla siebie samych, ale dla Jezusa, który umarł za nas i zmartwychwstał, co sam Paweł wskazuje jako cel śmierci Jezusa za nas w 2 Liście do Koryntian 5, wersecie 15.